

Henricus Cornelius Agrippa von Nettesheim

O Filozofii Tajemnej trzy księgi (fragmenty)

Wprowadzenie

Henricus Cornelius Agrippa von Nettesheim (1486 – 1535) był niemieckim filozofem, teologiem, i lekarzem, człowiekiem inteligentnym, wszechstronnym, acz kontrowersyjnym, nie tylko z powodu temperamentu, o którym sam pisał: „*ten Agrippa nie oszczędza nikogo; gardzi, wie, nie wie, płacze, śmieje się, gniewa, łyży, chwyta wszystko; on sam jest filozofem, demonem, bohaterem, bogiem, wszystkim*”¹. Kształtowanie się pamięci o Agrippie jest związane z jego losami, bardzo zawiłymi, w skomplikowanych i niepewnych czasach reformacji i wojen religijnych oraz nasilonej aktywności Świętego Officium, z którym Agrippa kilka razy zadarł. Być może dlatego możemy o von Nettesheimie przeczytać, iż był czarnym magiem, nekromantą, okultystą, a nawet spirytystą, choć pozostawione przez niego dzieła świadczą nieco inaczej. W pracach teologicznych² Agrippa występuje przeciwko scholastycznej teologii, uważanej przez niego za nie zgodną z duchem Arystotelesa. Wypowiada się także w kwestiach społecznych: w dziele zatytułowanym *O słachetności a zacności płci niewieściej*³, dowodzi wyższości płci pięknej opierając swe stanowisko m.in. na autorytecie Biblii oraz naukach kabalistycznych. W swej refleksji daje też wyraz głębokiemu filozoficznemu sceptycyzmowi, a jego *De vanitate et incertitudine scientiarum omnium* inspiruje Montaigne’a, później Kartezjusza.

Stanowisko filozoficzne Agrippy wieńczy rozbudowywana przez 20 lat rozprawa *O Filozofii Tajemnej trzy księgi*. Owo monumentalne trzutomowe dzieło, napisane pomiędzy 1510 a 1530 rokiem, traktuje o filozofii, magii, fizyce, astronomii, astrologii, matematyce, teologii ukazując całe spektrum zainteresowań renesansowych myślicieli. Znana badaczka renesansowego hermetyzmu – Frances Yeats zauważa, iż: „dzieło Agrippy jest podróżą po całym renesansowym świecie myśli bowiem jak w soczewce

¹ H. C. Agrippa, *De vanitate et incertitudine scientiarum omnium*, cytat za: C. G. Jung, *Rebis czyli kamień filozofów*, PWN 1989, s. 588.

² Stanowisko teologiczne von Nettesheima jest zawarte m.in. w: *De sacramento matrimonii, De triplici ratione cognoscendi Deum, De originali peccato, De vanitate et incertitudine scientiarum omnium*.

³ *De nobilitate et praecellenita foeminei sexus*, jest jedynym znanym mi dziełem Agrippy, przetłumaczonym i wydanym w Polsce w czasach renesansu (1575) i ponownie w 1891 roku w Krakowie.

skupia wszelkie nurty epoki”⁴. Stąd kontakt z owym dziełem wydaje się być nieodzowny dla każdego, kto zechce zapoznać się z myślą renesansową.

Dla von Nettesheima *universum* dzieli się na trzy światy: podksiężycowy, ciał niebieskich i inteligencji. Poza nimi znajduje się Bóg, stwórca wszystkiego i źródło wszelkiej mocy. Podstawowa zasada, jaka odnosi się do wzajemnych relacji owych światów, daje się określić stwierdzeniem, że „to, co jest na dole, jest tak jak to, co jest na górze, a to, co jest u góry, jest tak jak to, co jest u dołu”⁵. Z powyższego dla Agrippy wynika także i to, że moc Stwórcy przejawia się w owych trzech światach w specyficzny dla każdego z nich sposób, np.: w świecie elementów będą to moce rzeczy; w świecie ciał niebieskich - moce gwiazd i planet, a także, co najważniejsze, liczb, zaś w świecie inteligencji - moce anielskie. Adekwatnie do budowy *universum*, Agrippa podzielił swe *opus magnum* na trzy księgi traktujące odpowiednio: pierwsza o fizyce, druga o matematyce, trzecia o teologii. Do tych trzech podstawowych dyscyplin wiedzy zostają odniesione adekwatne rodzaje magii. Człowiek a szczególnie filozof - mag ma w tym świecie uprzywilejowaną pozycję wynikającą z możliwości jednoczenia w sobie owych trzech światów, stanowiąc ich ontologiczne ogniwo. Dzięki temu posiada możliwość ich poznawania, a także operowania mocami z nich pozyskanymi. Dla von Nettesheima człowiek jest mikrokosmosem. Spójność światów w człowieku odpowiada spójności światów makrokosmosu. Tak jak wszechświat posiada swoją duszę i ducha (*Spiritus et Anima Mundi*), podobnie rzecz ma się z człowiekiem, tyle że w mikroskali.

Pierwsza księga *Filozofii Tajemnej* jest poświęcona magii naturalnej czyli fizyce. Von Nettesheim na wstępie przedstawia swoją kosmologię, która opiera się na czterech podstawowych elementach – żywiołach tj. na wodzie, ziemi, ogniu i powietrzu. W świecie sublunarnym rzeczy zazwyczaj składają się z owych elementów. Występują one w trzech różnych postaciach. Jako elementy czyste, czyli jako składniki przedmiotów w świecie materialnym, jako tak zwane żywioły mieszane oraz jako nie dające się rozdzielić mieszaniny elementów. Podstawą wszelkich operacji magicznych wedle filozofa są przedmioty materialne, z których za pomocą magii oraz alchemicznych technik można otrzymać elementy w postaci czystej. Von Nettesheim dowodzi również, iż właściwości rzeczy pochodzą nie tylko od elementów, ale także od tajemnych mocy rzeczy, których źródło znajduje się w ideach, skąd za pośrednictwem duszy świata i promieni gwiazd przejawiają się w świecie elementarnym. W I księdze *Filozofii Tajemnej* Agrippa przedstawia swoją koncepcję charakterów (symboli, znaków), ważną z uwagi na praktykę magiczną. Choć pochodzą od ciał niebieskich, charaktery znajdują się w rzeczach, które z tego powodu są we władzy danego ciała niebieskiego. Umożliwiają one w praktyce korzystanie z mocy tegoż ciała.

Księga druga *Filozofii Tajemnej* traktuje o magii niebiańskiej, czyli matematyce rozumianej na sposób renesansowy czyli połączonej z gematrią oraz astrologią. Do uprawiania magii Agrippa wykorzystuje matematykę, twierdząc, że liczba jako obiekt doskonalszy od przedmiotu materialnego jest

⁴ F. Yates, *Giordano Bruno and the hermetic tradition*, Routledge & Kegan Paul, London 1964, s. 130.

⁵ *Tablica szmaragdowa*, cytata za Andrea Aromatico, *Alchemia nauka czy magia*, G+J 2002.

bliższa idei. Mag może wykorzystać tę właściwość liczby i wpływać na obiekty świata podksiężycowego. Pomóc mu w tym mogą nauki kabalistów. Von Nettesheim sporządza tabele zawierające właściwości liczb i ich odpowiedniki w postaci liter hebrajskich. W drugiej księdze *Filozofii Tajemnej* Agrippa przedstawia swoją koncepcję tworzenia talizmanów, do których sporządzania są potrzebne charaktery pochodzące od planet. Utrzymuje także, że planety posiadają duszę i rozum, które przenikają także świat elementów, dzięki czemu mogą współtworzyć kosmiczny ład. Całość kosmosu w harmonii utrzymuje dusza świata.

Trzecia księga odnosi się do magii ceremonialnej, czyli teologicznej. Agrippa prezentuje w niej wynikające z dwóch poprzednich ksiąg przemyślenia połączone z ideami wywodzącymi się z *Clavis Solomonis*, a odwołującymi się do praktyk teurgicznych. Agrippa posługuje się imionami aniołów i demonów w celu ich ewokowania i korzystania z ich mocy. Podstawą owych operacji magicznych jest żydowska Kabała, dzięki której można tworzyć talizmany z hebrajskimi imionami Boga. Poza tym w trzeciej księdze odnaleźć można rozważania o charakterze czysto teologicznym. Von Nettesheim przyznaje, iż przekreśla wszelkie starożytne religie twierdząc, że są fałszywe, gdy je zestawimy z katolicyzmem, w którym Bóg przejawiał się najpełniej. Wedle filozofa, przewodnikami religii są Miłość, Nadzieja, Wiara, którym przynależy święta kabalistyczna liczba. Dzięki tym przewodnikom, możemy posługiwać się naturą oraz wykorzystywać aktywnie własności rzeczy pochodzenia elementarnego.

Prezentowany poniżej wybór tekstów z dzieła von Nettesheima, dotyczy trzech istotnych zagadnień poruszanych w pierwszej księdze *Filozofii Tajemnej*. Podstawą tłumaczenia jest łacińskie wydanie krytyczne *De occulta philosophia libri tres* wydane przez V. Perlone Compagni, a także wczesne tłumaczenie angielskie, będące odniesieniem do języka nowożytnego. W tłumaczeniu pominięte zostały dłuższe, erudycyjne cytaty z Owidiusza lub Wergiliusza. Wszelkie odniesienia do literatury klasycznej oraz filozoficznej podaję za wydaniem krytycznym. Tłumaczenie powstało częściowo w ramach translatorium filozoficznych tekstów łacińskich i angielskich, prowadzonego przez profesora Marka Genslera, któremu pragnę podziękować za pomoc przy jego opracowaniu.

Tomasz Sebastian Cieślak

B i b l i o g r a f i a: Cornelius Agrippa, *De occulta philosophia libri tres* (ed. V. Perlone Compagni), Leida, New York, Colonia, E. J. Brill, 1992; Nettesheim von, H. C. Agrippa, *Three Books of Occult Philosophy*, London 1650; Marc von der Poel, *Cornelius Agrippa the humanist theologian and his declamations*, E. J. Brill; F. Yates, *Giordano Bruno and the hermetic tradition*, Routledge & Kegan Paul, London 1964.

* * *
* * * *

Rozdział II. Czym jest Magia, czym są jej części i jakimi powinni być nauczyciele magii

Sztuka magiczna, posiadająca różne siły i pełna najwyższych tajemnic, naucza nas o najgłębszej kontemplacji sekretnych rzeczy, o naturze, sile, jakości, substancji i mocy. Ponieważ przenika całą wiedzę przyrodniczą naucza także i o tym jak rzeczy pomiędzy sobą się różnią i w jaki sposób się łączą. Stąd też wywołuje swe cudowne skutki: łącząc moce rzeczy poprzez ich wzajemne wykorzystanie i doprowadzając je do pojednania; tu i ówdzie żeniąc i wiążąc dzięki tym mocom to co ziemskie z tym co niebieskie. Oto najwspanialsza nauka, oto filozofia wyższa i świętsza, oto wreszcie całkowite spełnienie wszelkiej najszlachetniejszej filozofii. Albowiem cała filozofia regulatywna dzieli się na fizykę, matematykę i teologię; fizyka naucza nas zaś o naturach rzeczy świata podksiężycowego oraz o ich przyczynach sprawczych i celowych, o czasie, miejscu, stosunkach, skutkach, całości i częściach.

Jak liczne są elementy, które nazywane są gatunkami rzeczy,
Co sprawia ciepło, co ziemię, co wilgotne powietrze,
Co zdradzają i skąd [są] początki wielkiego nieba,
Skąd przypiływy morza lub tęcza o różnych kolorach,
Które to chmury wzbudzają wrzaskliwe grzmoty,
Dlaczego też z fletu wydobywa się strumień powietrza,
Jakie tajemnice powodują rozbłyski w nocy,
Co sprowadza komety, jaka mroczna moc wstrząsa nabrzmią ziemią,
Jakie [są] zarodki złota, a jakie żelaza i czym jest rozumna siła ukryta w naturze.
To wszystko obejmuje fizyka – badaczka przyrody, co opiewa Wergiliusz [...] ⁶

Matematyka uczy nas poznawać czystą naturę rozciągłą, a także badać ruch i bieg ciał niebieskich, skąd [bierze się] gwałtowność pędu złotych gwiazd, co skłania księżyc by się skrywał we mgle, a słońce obdzierał z części jego blasku, jak o tym

⁶ Marek Wergiliusz, *Eneidy*: I, 743.

śpiewa Wergiliusz⁷. [...] Wszystkim tym zajmuje się matematyka [...] ⁸, sama zaś teologia uczy czym jest Bóg, czym umysł, czym inteligencja, czym anioł, następnie czym jest demon, czym dusza, czym religia, czym są święte urzędy, obrządki, rytuały, ceremoniał i święte tajemnice. Poucza nas także o wierze, o cudach, o mocy słów i gestów, o sekretnych działaniach i tajemnicach znaków oraz – jak rzeczce Apulejusz – wyjaśnia nam, jak poznawać należycie i być biegłym w regułach ceremonii, oddawaniu czci temu co święte, i w zasadach religii.

Ujmując rzecz krótko: magia obejmuje, jednoczy i doskonali te trzy najpierwsze dyscypliny, starożytni zatem słusznie uważali ją za najwyższą i najświętszą naukę. O niej to głoszą, że została objaśniona przez najbardziej poważanych autorów i najstynniejszych pisarzy, wśród których Zalmoxis i Zoroaster zasłużyli się tak bardzo, że wielu uznało ich za twórców tej nauki. Ich śladami szli Abbaris Hyperborejczyk, Charmondas, Damigeron, Edoxus i Hermippus, a innym przewodzili sławni: Hermes Trismegistos, Porfiriusz, Jamblich, Plotyn, Proklos, Dardanus, Orfeusz Trak, Gog Grek, Germa Babilończyk i Apoloniusz z Tyany. Wspaniałe księgi o tej sztuce napisał Ostanes, które Demokryt z Abdery wy dobył z mroku zapomnienia i objaśniał swoimi komentarzami. Ponadto Pitagoras, Empedokles, Demokryt, Platon oraz liczni wielce szlachetni filozofowie podróżowali aby zdobyć tę wiedzę, a wróciwszy głosili ją jako największą świętość i jednocześnie uważali za coś tajemnego. Aby ją poznać Pitagoras i Platon przybyli do kapłanów wyroczni memfickiej i odwiedzili niemalże całą Syrię, Egipt, Judeę oraz szkoły chaldejskie, by nie przeoczyć żadnego z najświętszych świadectw magii i uzyskać wtajemniczenie w rzeczy boskie. Ktokolwiek zatem pragnie zgłębiać tę sztukę, nie zdoła pojąć racjonalności magii jeśli nie jest wykształcony w fizyce, która zaznajamia z jakościami rzeczy i odkrywa tajemne własności każdego bytu, ani w matematyce oraz aspektach i układach gwiazd, od których każdej rzeczy wzniosła moc i właściwość zależy, ani w teologii, która objaśnia substancje niematerialne, kierujące i rozporządzające wszystkim. Albowiem żadne doskonałe dzieło samej magii

⁷ Marek Wergiliusz, *Georgiki*: II, 479 – 80.

⁸ Tenże, *Georgiki*: I, 231 – 232; II, 477 – 478, *Eneidy*: I, 744- 746; *Georgiki*: I, 252 – 256.

przewyższyc nie może, żadne bowiem dzieło nie będzie prawdziwie magicznym jeśli nie obejmie owych trzech dyscyplin.

* * * *

Rozdział IV O trojakim rozumieniu elementów

Istnieją zatem, jak powiedzieliśmy, cztery elementy, bez doskonałego poznania których nie zdołamy niczego zdziałać w magii naturalnej. Jednostki są trojaki, tak aby to, co poczwórne dopełniło się do dwunastki i zmierną przez siódmkę do dziesiątki dokonało postępu ku najwyższej jedności, od której zależy wszelka moc i cudowne działanie. W pierwszym porządku [rozdzielamy] elementy czyste, które nie są złożone ani zmieszane, nie podlegają zmianie i choć nie od nich pochodzą moce wszystkich rzeczy naturalnych, to jednak dzięki nim działają skutecznie i mogą sprawić wszystko we wszystkim, a ich moce nie mogą zostać przez nikogo wyjaśnione. Ten zaś, kto tego nie wie, nie jest zdolny wykonać żadnego działania prowadzącego do cudownych skutków. W drugim porządku znajdują się elementy, które są złożone, wielorakie, różnorodne i nieczyste, a jednak dzięki sztuce mogą być doprowadzone do czystej prostoty. Gdy powrócą do swej pierwotnej prostoty, dana jest im moc by wszystko dopełnić; we wszystkich działaniach tajemnych i działaniach przyrody są one fundamentem wszelkiej magii naturalnej. Elementami trzeciego porządku są te [byty], które nie są elementami pierwotnie i same z siebie, lecz da się je składać, są [bowiem] różnorodne, wielorakie i zdolne do przemiany jedne w drugie. Są one niezawodnym medium, dlatego też nazywane są pośrednią naturą albo duszą pośrednią natury i tylko niewielu zrozumie ich głębokie tajemnice. W nich za pomocą pewnych liczb, stopni i porządków osiąga doskonałość wszelki skutek dotyczący każdej rzeczy naturalnej, niebieskiej i ponad niebieskiej. Są one cudowne i pełne tajemnic, które mogą być zastosowane zarówno do magii naturalnej jak i boskiej. Dzięki nim bowiem dokonuje się powiązanie, rozdzielenie oraz przemiany wszystkich rzeczy, a także poznanie i przewidywanie tego co przyszłe, z nich wywodzi się również moc wypędzania złych demonów i przywoływania dobrych duchów. Niech nikt zatem nie żywi nadziei, że bez

tych trzech [porządków] elementów i ich poznania będzie zdolny zdziałać cokolwiek w tajemnych naukach magii i przyrody. Ktokolwiek będzie wiedział jak sprowadzić rzeczy z jednego porządku do innego, nieczyste do czystych, złożone do prostych; [jak] rozróżnić naturę, moc i siłę wedle liczby, stopnia, porządku, bez rozdzielania substancji, ten łatwo osiągnie wiedzę o tajemnicach wszystkich rzeczy podksiężycowych i niebieskich oraz doskonałą w nich biegłość.

Rozdział V. O cudownych naturach ognia i ziemi

Do wszystkich cudownych działań – mówi Hermes⁹ – potrzebne są dwie rzeczy ogień i ziemia, jedno czynne, drugie bierne. Ogień – jak mówi Dionizy¹⁰ – we wszystko wstępuje jasny i jasny wychodzi, wszystko rozjaśnia równocześnie będąc tajemniczym i nierozpoznawalnym, gdy jest sam przez siebie –bowiem kiedy nie zbliża się do materii, w której objawia swe właściwe działanie, jest niezmierny i niepodzielny. Przez siebie jest zdolny do właściwego działania, ruchliwy, udzielający się wszystkiemu, co się doń zbliża i odnawiający. Jest on strażnikiem natury, rozświetla spowite blaskiem rzeczy, nieobojętny, jasny, policzalny i samoodradzający. Zmierza ku górze, na wskroś przenika, jest wyniosły, nie przyjmuje zniewagi pomniejszenia, zawsze w ruchu, poruszający inne, pojmujący a nie pojęty, nie potrzebuje niczego innego, sam skrycie wzrasta i objawia swą wielkość wobec rzeczy, które go przyjmują. Jest czynny, potężny i niewidzialnie obecny we wszystkim naraz. Nie znosi wzgardy, lecz pokonując wszystko w sposób właściwy sprowadza natychmiast do swojej zasady. Jest niepojęty, niedotykalny, nieredukowalny, najbardziej bogaty we wszystkich swoich przejawach. Ogień jest niezmierną i niezbadaną częścią natury, jak mówi Pliniusz, i nie wiadomo czy wszystko niszczy czy powołuje do istnienia. Jak mówią Pitagorejczycy, sam w sobie ogień jest jeden i wszystko przenika. W niebie jednak jest rozproszony i rozjaśniający, natomiast pod ziemią jest ujarzmiony, mroczny i okrutny; w tym co pośrednie zaś uczestniczy w obydwu postaciach. Zatem ogień jest sam w sobie jeden, a i w tym co go

⁹ Por. Hermes Trismegistos, *Asclepius*.

¹⁰ Por. Pseudo Dionizy Areopagita, *O hierarchii niebieskiej*: XV, 2, 329 A –C.

przyjmuje wieloraki i w różnych rzeczach rozdzielony według różnej miary, jak to u Cyncerona zaświadcza Kleantes. Ten ogień przeto, z którego my korzystamy, wydobywa się z różnych rzeczy. Jest w kamieniach, z których uwalnia go uderzenie stali, jest w ziemi dymiącej po przeoraniu, jest w wodzie – ogrzewa źródła i studnie, jest w głębinach morza, rozgrzewanych smaganiem wiatru; jest w powietrzu – często widzimy jak je rozdziera. I wszelkie byty zwierzęce i roślinne potrzebują ciepła do życia, a żyją dzięki zawartemu w sobie ogniowi. Właściwościami ognia wyższego są ciepło zapładniające wszystko i światło przekazujące wszystkiemu życie, a właściwościami ognia podziemnego są pochłaniający wszystko żar i wyjaławiająca wszystko ciemność. Świetlisty ogień niebieski odpędza demony ciemności, odpędza je także nasz ogień z paleniska w takiej mierze, w jakiej jest podobizną i nośnikiem owego wyższego światła. I przeto ten, który mówi: „Ja jestem światłością świata”¹¹, który jest prawdziwym ogniem, ojcem światła, od którego pochodzi każdy najlepszy dar, udziela blasku swego ognia i przekazuje go najpierw słońcu, a potem pozostałym ciałom niebieskim i przez nie, jakby przez instrumenty pośredniczące, wprowadza w nasz ogień. Jak więc demony ciemności umacniają się w mroku, tak dobre demony, które są aniołami światła wzrastają wspierane światłem, nie tylko boskim, słonecznym i niebieskim, lecz także tym, które pośród nas jest ogniem. Stąd najmądrzejsi założyciele religii i obrządków, wymagali by wszelkie modlitwy, hymny i rytuały sprawować w obecności światła (w zgodzie z pitagorejską zasadą: „nie mówcie o Bogu bez światła”¹²). Zarządzili oni aby, przy ciele zmarłego rozpalać światła i ogień dla odstraszenia złych demonów. Ogień miał płonąć aż ziemia skryje go po dokonaniu świętego obrządku pokutnego. Sam Wszechmogący w starym Prawie wymagał, by wszystkie ofiary dla niego składane były w ogniu płonącym zawsze na ołtarzu. Także u Rzymian kapłanki Westy nieustannie służyły ogniowi i chroniły go.

Ziemia jest podstawą i fundamentem wszystkich elementów; ona bowiem jest przedmiotem, podmiotem i odbiorcą wszystkich promieni i wpływów niebieskich. Zawiera w sobie zarodki i moce zarodkowe wszystkich rzeczy i z tego powodu nazwano

¹¹ Io 8, 12.

¹² Pitagoras, *Symbola Aurera*.

ją roślinną, zwierzęcą i mineralną. Zapładniana przez pozostałe elementy i nieba, sama z siebie jest macierzą wszystkiego. Przyjmuje załączki wszystkiego i jakby pierwotna rodzicielka umożliwia wszystkiemu wzrastanie, stając się ośrodkiem, fundamentem i matką wszystkiego. Weź jej ile bądź, wydzielonej, płukanej, przesianej i oczyszczonej: jeśli zostawisz ją w spokoju na jakiś czas, wkrótce, zapłodniona mocami niebieskimi i brzemienna, sama z siebie wyda rośliny, wyda robactwo i zwierzęta, wyda kamienie i błyszczące grudki metali. W niej skrywają się największe tajemnice; kiedykolwiek bowiem zostaje wprawnie oczyszczona ogniem i sprowadzona do swej prostoty poprzez odpowiednie płukanie, wówczas staje się najprawdziwszym lekarstwem przywracającym nam zdrowie i je zachowującym jako materia pierwsza naszego stworzenia.

Rozdział VI. O cudownych naturach wody, powietrza i wiatrów

Nie mniejszy jest potencjał pozostałych dwu elementów, mianowicie wody i powietrza, a natura nadal sprawia w nich cudowne rzeczy. Potrzeba wody jest tak wielka, że bez niej żadne zwierzę, nie może żyć, a żadne zioło, czy jakakolwiek inna roślina nie może się rozplenić bez nawodnienia. W niej znajduje się zarodkowa moc wszystkich rzeczy, szczególnie zwierząt, których nasienie jest jawnie wodniste. Również nasiona drzew i roślin, choć ziemiste, muszą niemniej jednak przegnić w wodzie, zanim będą mogły przynieść owoc, niezależnie od tego, czy będą nasączone wilgocią pochodzącą z ziemi, rosy, deszczu albo podlewania. O samej tylko ziemi i wodzie Mojżesz pisze, że wytwarza żyjącą duszę. Wodzie przypisuje jednak dwojakie wytwarzanie rzeczy: pływających w wodzie i latających w powietrzu. Pismo święte w tym samym miejscu zaświadcza również, że wytwory ziemi zawdzięczają swe powstawanie częściowo także wodzie, mówiąc, iż po stworzeniu, zioła i rośliny nie rodziły, gdyż Bóg nie zesłał deszczu na ziemię¹³. Potęga tego elementu jest tak wielka, że nawet duchowe odrodzenie nie dokonuje się bez wody, jak sam Chrystus obwieścił Nikodemowi; jej moc jest większa w religii: w obrzędach pokutnych i oczyszczających,

¹³ Por. Gn. 1, 20 – 22.

gdzie jest potrzebna nie mniej niż ogień. Przysparza ona nieskończonych pożytków i wielorakie jest jej użycie, a wszystkie rzeczy mają ugruntowanie w jej potędze, skoro posiada siłę zradzania, odżywiania i udzielania wzrostu. Stąd też Tales z Miletu i Hezjod przyjęli wodę za zasadę wszystkich rzeczy oraz powiedzieli, że jest zasadą wszystkich elementów i dlatego władza pozostałymi. Albowiem, jak mówi Pliniusz, wody pochłaniają ziemię, tłumią płomień, wznoszą się do góry i opanowują niebo z pomocą chmur, a gdy spadają na dół, stają się przyczyną wszystkiego, co rodzi się na ziemi. Niezliczone są cuda sprawiane przez wodę opisane przez Pliniusza, Soliniusza i licznych historyków, o jej cudownej mocy wspomina także Owidiusz [...] ¹⁴.

Co więcej, Józef [Flawiusz] opowiada o cudownej naturze pewnej rzeki między Ar-Rakka a Rafaneum, miastami Syrii, która pełnym korytem płynie w szabat, wkrótce jednak przestaje jakby jej źródło zatamowano i przez całe sześć dni można jej koryto przejść suchą stopą ¹⁵. I ponownie siódmego dnia z przyczyn nieznaney natury powraca obfitość wód, dlatego też okoliczni mieszkańcy nazywają ją Szabatową, z uwagi na święty dla Żydów dzień Siódmy. Także Ewangelia mówi nam o owczej sadzawce, której woda, jeśli ktokolwiek do niej wszedł, po tym, jak została wzburzona przez anioła – leczyła z wszelkich chorób ¹⁶. Powiadaj, że podobną siłę i władzę posiadało źródło nimf jońskich znajdujące się na terytoriach Elidy, we wsi Heraklea, niedaleko rzeki Kyteron: jeśli ktoś chory na ciele w nim się zanurzył, wychodził cały i zdrow, uwolniony od dolegliwości cielesnych. Pausaniasz opowiada, że na Likajosie, górze w Arkadii znajdowało się źródło nazwane Agria. Ilekroć susza w tym rejonie zagrażała owocom, przychodził doń kapłan Jowisza Liceusa i po złożeniu ofiar oraz odmówieniu modłów trzymaną w rękę gałąź dębu składał na dnie świętego źródła. Wtedy ze zmaconych wód wznosił się w powietrze rozległy opar, który uniesiony ku chmurom mieszał się z nimi tak, że rozciągały się na całe niebo; z nich wkrótce potem spadał deszcz, hojnie nawadniając całą krainę ¹⁷. Poza wspomnianymi, o cudowności wody rzeczy godne

¹⁴ Owidiusz, *Metamorfozy*, XV, 309 – 323; 329 – 341.

¹⁵ Por. Józef Flawiusz, *O wojnie Żydowskiej*, VII, 5,1.

¹⁶ Por. Io 5, 2 – 4.

¹⁷ Por. Pausaniasz, *Graeciae descriptio*, VI, 22, 7; VIII, 38, 3.

podziwu, nieprzekazane przez żadnego innego znanego mi autora, pisał także wedle swej najlepszej wiedzy lekarz Rufus z Efezu.

Pozostaje powiedzieć o powietrzu. Jest to życiodajny duch, przenikający wszystkie byty, duch, który niesie wszystkim życie i postać, wiążąc, poruszając i wypełniając wszystko. Stąd uczeni hebrajscy zaliczają je nie do elementów, lecz uznają za medium i spoiwo, łączące razem różne rzeczy; uważają je za jakby brzmiącego ducha, instrument świata. Ono bowiem, jako najbliższe niebios, skupia w sobie wpływy wszystkich ciał niebieskich, które następnie przekazuje elementom, jak również poszczególnym ciałom zmieszanim. W nie mniejszym stopniu przyjmuje i zatrzymuje w sobie formy, zarówno ciał naturalnych jak i sztucznych oraz wypowiedzi. Wchodząc w ciała ludzi i zwierząt przez pory i przekazując formy zarówno we śnie jak i na jawie, dostarcza materii rozmaitych snów, cudownych przeczuć i wróżb. Stąd też mówią, że gdy przechodzi się koło miejsca gdzie zabity został człowiek lub niedawno pochowano zmarłego, powietrze zostaje pobudzone strachem i zgrozą, a ponieważ napełniło się formami poznawczymi okropnego zabójstwa, dopóty pobudza nimi ducha ludzkiego, porusza go i drażni, aż wywoła lęk. Wszystko bowiem, co szybko działa, wprawia naturę w osłupienie. Stąd liczni filozofowie byli przekonani, że powietrze jest przyczyną snów i innych wrażeń duszy przez to, że przekazuje idole, czyli wyobrażenia, tzn. formy poznawcze, które oddzieliwszy się od rzeczy i wypowiedzi namnażają się w powietrzu i docierają do zmysłu a potem do wyobraźni i duszy przyjmującego wrażenia, dusza zaś odbiera te formy. Same bowiem formy poznawcze rzeczy, chociaż ze swojej natury przenoszą się do zmysłów ludzi i zwierząt, mogą jednak – póki są w powietrzu – odebrać od nieba jakieś wrażenia, z których jakieś, z dokładnością zależną od dyspozycji odbiorcy, lepiej dociera do jednego zmysłu niż do drugiego. Stąd możliwe jest w sposób naturalny, a bynajmniej nie przez gusa i bez pośrednictwa jakiegokolwiek ducha, by człowiek człowiekowi mógł przekazać treści swych myśli na jakąś bardzo dużą, a nawet nieznaną odległość i do nieznanego miejsca w bardzo krótkim czasie i nawet jeśli czas w którym to się dzieje nie może zostać precyzyjnie zmierzony, z konieczności musi to nastąpić w przeciągu dwudziestu czterech godzin. Sam wiem jak to robić i tak czyniłem; wiedział to także i również kiedyś robił opat

Trytemiusz. W jaki jeszcze sposób idole duchowe oraz materialne wypływają z rzeczy, np. przez wpływ jakiś ciał na inne, i w jaki sposób umacniają się w powietrzu już to przez światło, już to przez ruch oraz docierają już to do wzroku, już to do innych zmysłów i ukazują w nas cuda, a niekiedy działają, tego dowodzi i o tym uczy Plotyn. My zaś widzimy w jaki sposób wiatr wiejący z południa zagęszcza chmury w których jakby w zwierciadle odbijają się niezwykle odległe obrazy zamków, gór, koni, ludzi i innych rzeczy, które znikają natychmiast gdy rozproszą się chmury. W *Meteorologicę* Arystoteles mówi, że: „w chmurze powietrznej objawia się tęcza jak gdyby w zwierciadle”¹⁸, z kolei Albert [Wielki] mówi: „dzięki sile przyrody obraz ciała w wilgotnym powietrzu może łatwo zostać wywołany w taki sam sposób, w jaki obrazy rzeczy znajdują się w rzeczach”¹⁹. Arystoteles zaś opowiada, że komuś w skutek osłabienia wzroku przydarzyło się, iż otaczające go powietrze stało się dla niego zwierciadłem, gdyż promień wzroku odbijał się od niego nie mogąc się przez nie przebić. Stąd gdziekolwiek poszedł wydawało mu się, że jego własny obraz zwrócony twarzą do niego tam go poprzedzał. Podobna [jest] sztuczka z lustrem za pomocą której chcemy wytworzyć w powietrzu poza zwierciadłem obrazy, o których widzący je niedoświadczeni ludzie sądzą, że oglądają cienie demonów lub dusz, choć są to jedynie jakieś podobizny ich samych zupełnie pozbawione życia. I wiadomo, że jeśli ktoś w ciemnym pomieszczeniu, zupełnie pozbawionym światła, dokąd promień słoneczny wchodzi jedynie przez bardzo małą szczelinę, podstawi pod niego biały papier albo gładkie zwierciadło, wówczas może zobaczyć, co się dzieje na zewnątrz w świetle słońca. Jest jeszcze jedna sztuczka: jeśli w jasną noc ustawić naprzeciw tarczy księżyca w pełni namalowane wizerunki albo litery, których podobizny namnożywszy się w powietrzu podnoszone są do góry wraz z promieniami księżyca, wówczas ktoś inny, świadom tego czynu na większą odległość widzi, czyta i rozpoznaje je w samej tarczy; ta sztuka przekazywania tajemnic, istotnie bardzo korzystna dla miast i miasteczek w oblężeniu, jest rzeczą, którą już dawno robił Pitagoras, lecz nie jest nieznaną również ludziom w naszych czasach, łącznie ze mną. Wszystkie one i liczne jeszcze

¹⁸ Arystoteles, *Meteorologika*, III, 4, 373b.

¹⁹ Albert Wielki, *De meteotis*, III, 4, 13.

wymyślniejsze wywodzą się z samej natury powietrza i mają swe zasady w matematyce i optyce. We przypadku wzroku podobizny odbijane są w taki [sam] sposób jak i w słuchu, jak to widać na przykładzie echa. Są jednak i bardziej tajemne sztuczki, za pomocą których ktoś na dużą odległość może usłyszeć i zrozumieć to, co ktoś inny potajemnie mówi lub szepce.

Z elementu powietrznego pochodzą również wiatry. Nie są bowiem niczym więcej jak ruchem i wzburzeniem powietrza. Są cztery ich główne rodzaje, dmące z czterech stron nieba, mianowicie: Notus z południa, Boreasz z północy, Zefir z zachodu, Apeleotes czyli Euros ze wschodu. Pontanus złożył o nich dwuwiersz [...] ²⁰. Notus jest wiatrem południowym, przynoszącym chmury, wilgotnym, ciepłym i nie sprzyja zdrowiu, wiatrem, który Hieronim nazywa podczaszym deszczu. Zaś Boreasz, przeciwny Notusowi, jest wiatrem północnym, porywistym, hałaśliwym, który rozrywając chmury, czyni powietrze pogodnym, skuwa wodę mrozem. Zefir zwany też Fawoliusem, który jest łagodną i przyjemną bryzą z zachodu, chłodną i wilgotną, wygania zimę, ożywia pędy i otwiera kwiaty. Przeciwnie Eurus, wiatr wschodni, nazywany Subsolanusem i Apoleotesem, jest mokry, mglisty i niszczycielski. Pisze o nich Owidiusz [...] ²¹.

* * * *

Rozdział XII Jak to jest, że szczegółowymi mocami są wypełnione poszczególne indywidua, nawet tego samego gatunku

Szczegółowe dary są zawarte w wielu indywiduach, tak cudowne jak te w gatunkach, także dzięki układowi sfer i położeniu gwiazd. Każde indywiduum, kiedy bowiem zacznie istnieć pod określonym horoskopem i układem nieba zbiera w swoim istnieniu pewnego rodzaju moc działania i doznawania. Owa moc jest rzeczą cudowną ponad tą, którą [indywiduum] ma od swojego gatunku, już to poprzez wpływ niebios, już to poprzez posłuszeństwo materii bytów zradzalnych wobec Duszy Świata, które to posłuszeństwo jest takie jak posłuszeństwo naszych ciał naszym duszom. My zaś

²⁰ Pontanus, *Meteorum*, 669 – 670.

²¹ Owidiusz, *Metamorfozy*, I, 264 – 267, VI, 690 – 699.

spostrzegamy, kiedy pojmujemy jakąś formę, że nasze ciało jest poruszane albo przez pożądanie, strach lub gdy uciekamy. Podobnie [dzieje się z] duszami niebiańskimi, gdy pojmują różne rzeczy, wówczas [właściwa im] materia jest poruszana poprzez posłuszeństwo wobec nich. Jak w naturze pojawiają się różne cuda dzięki wyobrażeniom wyższych ruchów, tak moce pojmują nie tylko rzeczy naturalne ale i wytworzone sztucznie, a zwłaszcza wtedy, kiedy dusza działająca ma skłonność do tego samego [t.j. rzeczy naturalnych i sztucznych]. Dlatego Awicenna rzecze: „Jakiegokolwiek rzeczy powstają, trzeba by wpierw istniały w ruchach i układach gwiazd i sfer”²². Tak powstają w rzeczach różne skutki, skłonności i obyczaje nie tylko od materii różnie usposobionej, jak wielu mniema, lecz od wpływu różnego i od rozmaitej formy - jednak nie za pomocą różnorodności gatunkowej, lecz jednostkowej i właściwej. Stopnie owych [wpływów i różnych form] są rozmaicie rozdzielone przez pierwszą przyczynę wszystkiego - Boga, który trwa pozostając tym samym i rozdziela wszystkim bytom [moce] jak mu się podoba, z nimi jednak współpracują przyczyny wtóre anielskie i niebiańskie dysponujące materią cielesną i innymi im powierzonymi.

Rozdział XIII. Skąd pochodzą tajemne moce rzeczy

Powszechnie wiadomo, że w magnesie jest moc, która przyciąga żelazo i że diament swoją obecnością tę moc niweczy. Bursztyn i ‘balagius’ [natomiast] potarte i podgrzane przyciągają plewy; podpalony azbest nigdy, bądź prawie nigdy, nie gaśnie; rubin świeci w ciemnościach; aetites położony nad łonem kobiety bądź nasionem rośliny wzmacnia je, jednak położony pod nimi – osłabia je; jaspis tamuje krew; echineis zatrzymuje statki; rabarbar usuwa cholere; ususzona wątroba kameleona, położona na kalenicy, ściąga burzę i pioruny; heliotrop rozmywa widoczność, a noszącego [go] czyni niewidzialnym; opal usuwa przywidzenia sprzed oczu; zapach lipiennika przywołuje wszelkie bestie; synochitis przywodzi cienie piekielne; anachitis sprawia, że pojawiają się obrazy bogów; ennecis położony pod śpiącym czyni z niego wyrocznie. Jest [też] w Etiopii zioło, które sprawia, że wysychają wody stojące, a

²² Awicenna, *De anima in arte alchymiae*, I s. 47.

wszystko to, co było zamknięte otwiera się; czytamy też o ziele zwanym „latace”, które perscy królowie dawali swoim postącom, by - gdziekolwiek bądź by doszli - niczego im nie brakowało; jest i zioło spartańskie bądź scytyjskie, które spróbowane lub przynajmniej trzymane w ustach sprawia, że Scytowie znosili dwanaście dni głodu i pragnienia. Apulejusz [zaś], natchnieniem boskim powodowany, mówi, że jest wiele rodzajów ziół i kamieni, dzięki którym ludzie mogliby przedłużyć swoje życie w nieskończoność, ale nie godzi się im mieć o nich wiedzy, gdyż, skoro posiadając jedynie krótkie życie poświęcają je na chciwe zgłębianie sztuczek i nie cofają się przed żadną zbrodnią, to jeśli osiągnęliby dłuższe życie, nie oszczędziliby nawet bogów. Ale nikt z tych, którzy wydali opasłe dzieła na temat własności rzeczy - ani Hermes, ani Bachus, ani Aaron, ani Orfeusz, ani Teofrast, ani Tabith, ani Zenotemis, ani Zaratustra, ani Ewaks, ani Dioskorides, ani Izaak Israeli ani Zachariusz Babilończyk, ani Albert, ani Arnold - nie napisał skąd pochodzą te moce; choć wszyscy zgadzają się z tym, co napisał Zachariusz do Mithriadeta, że wielka siła, ale także ludzki los tkwią w kamieniach i ziołach. Wymaga to zatem głębszego zbadania. Aleksander Perypatetyk, nie wykraczając poza własne doznania zmysłowe i właściwości [tych mocy] twierdził, że pochodzą one z żywiołów i ich właściwości, co przy odrobinie szczęścia mogłoby być prawdą, gdyby nie to, że właściwości [żywiołów] są tego samego gatunku, natomiast działania kamieni wielokrotnie nie zgadzają się ani co do gatunku ani co do rodzaju. Dlatego Akademicy ze swoim Platonem [na czele] przypisali [pochodzenie] mocy stwórcom rzeczy. Awicenna zaś przyporządkowuje je inteligencjom, Hermes [Trismegistos] gwiazdom, a Albert [Wielki] formom gatunkowym rzeczy. [...] Operacje tego rodzaju dokonują się w rzeczach niższych dzięki formom wyrażonym w niebie, to jest dzięki mocom rozproszonym w inteligencjach dzięki pośredniczącym racjom, zaś w Archetypie dzięki ideom i formom wzorcowym, które wszystkie muszą się koniecznie zgodzić, żeby osiągnąć jakiś skutek w rzeczy i realizację mocy. Zatem cudowne są moc i działanie w każdym ziele i kamieniu, a najbardziej w gwieździe, poza którą każda rzecz wiele sobie zaskarbia, także od rządzących inteligencji i od najwyższej przyczyny, z którą się zgadzają wszystkie [moce] wzajemne i jak najbardziej zgodnie w swoim harmonicznym współbrzmieniu, jakby w hymnach, które zawsze wychwalają

swego najwyższego stwórcę, jak [np.:] przez świętych młodzianków [zgodnie] śpiewających w piecu ognistym: „Chwalcie Pana wszystkie rzeczy, które rośniecie na ziemi, które poruszacie się w wodzie, które wzlatujecie w niebie, dzikie zwierzęta i bydło razem z synami ludu”²³. I także nie ma żadnej innej przyczyny, dla której skutki są konieczne, niż powiązanie wszystkich rzeczy z pierwszą przyczyną i ich odpowiedzialność wobec tych boskich wzorców i wiecznych idei, z których każda rzecz ma określone i poszczególne miejsce w archetypie, skąd czerpie życie i bierze swój początek i tam umieszczona jest wszelka moc ziół, kamieni, metali, zwierząt, słów i wypowiedzi i tego wszystkiego, co pochodzi od Boga. On to, choć działa na to, co poniżej, często jednak pominąwszy te pośrednie stopnie czyni coś zawiesiwszy ich działanie; bezpośrednio sam z siebie sprawia wówczas to, co zwie się cudami. Albowiem chociaż władza pierwszej przyczyny i porządek przyczyn wtórych, (które Platon i inni nazwali służkami) działają z konieczności i z konieczności wywołują swoje skutki, często jednak Bóg uwalnia je lub zawiesza wedle swego upodobania, w taki sposób, że odstępują od jego władzy i konieczności rozporządzenia, i takie cuda są największe.

* * * *

Rozdział LXIII. W jaki sposób doznania duszy zmieniają właściwe ciało zmieniając przypadłości i poruszając ducha

Fantazja, czyli siła wyobraźni, posiada siłę rządzącą doznaniem duszy, kiedy następują one po oglądzie zmysłowym. Ona bowiem swoją mocą, ze względu na różnorodność doznań, najpierw w różny sposób zmienia i przemienia ciało własne za pomocą przemiany zmysłowej, zmieniając przypadłości w ciele i poruszając ducha w górę i w dół, na zewnątrz i do wewnątrz oraz wytwarzając jakości w członkach. W ten sposób w radości duch rozrasta się, w strachu kurczy się, w przypadku wstydu chowa się w czaszce, w ten sposób w radości serce rozciąga się na zewnątrz, w smutku zaś kurczy się do wewnątrz. W podobny sposób [dzieje się] w gniewie i strachu tyle, że

²³ Dn. 3,76 – 82, Ps 148, 7 – 10.

szybciej. Z kolei gniew lub żądza zemsty wytwarza gorąco, rumieniec, gorycz, ruch jelit [ściskanie w żołądku], strach powoduje zimno, drżenie serca, zaniemówienie i bladość, a smutek wywołuje poty, niebieskawą bladość. Natomiast żal, który jest rodzajem smutku, często źle wpływa na ciało tego, kto żałuje tak, że wydaje się ono stawać ciałem człowieka, który doznał [cierpienia]. Również jest oczywiste, że u kochanków więź miłości jest niekiedy tak silna, że co jedno z nich cierpi, to i drugie doznaje. Niepokój wywołuje suchość i czarność. Medycy wiedzą, jak dużo ciepła wzbudza pragnienie miłości w wątrobie i pulsie, i tym sposobem są w stanie rozpoznać imię kochanki i przedmiotu namiętności, jak Nausistratus poznał, że Antioch zakochał się w Stratonice. Poza tym jest oczywiste, że kiedy doznania tego rodzaju są bardzo gwałtowne, mogą ściągnąć śmierć; wiadomo też, że u ludzi nadmierna radość, smutek, miłość, nienawiść niekiedy przynosi śmierć, ale często także podnosi z choroby. Czytamy, że Sofokles i Dionizjusz, tyran z Sycylii, zmarli nagle usłyszawszy o tragicznej porażce, zmarła także matka, która ujrzała swego syna powracającego z bitwy pod Kannami. Co jeszcze smutek może zdziałać, wszyscy wiedzą. Znane są psy, które często umierały z ogromnego smutku po śmierci swoich panów.

Niekiedy tego rodzaju doznania powodują długotrwałą chorobę, a czasem ozdrowienie. W ten sposób ludzie pełni pychy z powodu ogromnego strachu drżą, wzrok im się męci, słabną, a czasami tracą zmysły. W ten sposób pojawiają się, czasem zaś ustępują łaknienie, gorączki, padaczka. Czasem [doznania takie] przynoszą godne podziwu skutki, tak jak w przypadku syna Krezusa, którego matka urodziła niemym, a dopiero gwałtowny strach i lęk wydobył z niego głos, którego natura długo mu odmawiała. Niekiedy w przypadku gwałtowanego uczucia, życie, zmysły, bądź ruch w jednej chwili opuszczają członki i często natychmiast powracają. Jak wiele sprawia gwałtowny gniew połączony z wielką śmiałością okazał sam Aleksander Wielki, którego widziano jak promieniował światłem i ogniem w ferworze bitwy w Indiach. O ojcu Teodoryka czytamy, że całe jego ciało wydzielalo ogniste iskry z trzaskiem. ¹ Czasem rzeczy podobne do tych zdarzają się także w przypadku zwierząt, jak u konia Tyberiusza, z którego pyska wydobywały się płomienie.

Rozdział LXIV. Jak doznania duszy zmieniają ciało za pomocą naśladownictwa z podobieństwa; a także o przemianie i przeniesieniu ludzi i jakie moce wprowadza wyobraźnia nie tylko w ciało lecz także w duszę

Wymieniane wcześniej doznania czasem zamieniają ciało przez naśladownictwo ze względu na moc, która rzeczy upodabnia do tego, co ma ulec przemianie poruszając gwałtownie wyobraźnię – tak jak [się dzieje] w osłupieniu na widok czegoś i bólu zębów, gdy się coś słyszy, albo gdy widzi się jak ktoś inny zjada coś ostrego. Niektórym kwaśniej je język, gdy słyszą, że mówi się o rzeczach kwaśnych. Wiadomo także, że przykrość spowodowana zobaczeniem czegoś wstrętnego pobudza zmysł smaku i węchu powodując nudności. Innym na sam widok ludzkiej krwi robi się słabo. Jeszcze inni, kiedy widzą, że podawany jest komuś gorzki pokarm, czują w ustach gorzką ślinę. Wilhelm z Paryża²⁴ powiada, że widział człowieka, który na widok lekarstwa wypróżniał się ile razy było trzeba, choć ani substancja lekarstwa, ani smak, ani zapach do niego samego nie dotarły, lecz jego wyobraźnia ujęła samo ich podobieństwo. Z tego powodu śniący, że płoną lub są w ogniu, i cierpią niekiedy nie do zniesienia, tak jakby naprawdę płonęli, choć jednak substancja ognia nie jest przy nich, a jest jedynie obrazem ujętym przez wyobraźnię.

Często także same ciała ludzkie są przemieniane i przenoszone we śnie, a nierzadko także i na jawie, jak to się zdarzyło Cyprusowi, który został wybrany królem Italii. Kiedy przed snem uporczywie i z wielkim podziwem rozmyślał nad zwycięstwem w walce byków, rano znaleziono go z rogami wyrostłymi nie inaczej jak za sprawą mocy wegetatywnej poruszonej gwałtowną wyobraźnią, która wzniosła do głowy humory rogotwórcze. Gwałtowne myślenie bowiem porusza formy poznawcze i przedstawia w nich kształt rzeczy, o której się myśli, który następnie wprowadzają do krwi. Krew z kolei odciska [je] na odżywianych przez siebie członkach, zarówno właściwych, jak i na obcych, tak jak wyobraźnia ciężarnej odciska znak rzeczy upragnionej w embrionie. Podobnie wyobrażenie ugryzienia przez wściekłego psa odciska się w urynie, a wielu [wskutek gwałtownych doznań] siwieje nagle, inni zaś w trakcie snu mogą się

²⁴ Por. Wilhelm z Paryża, *De universo*, I, 1,65.

przeobrazić z chłopca w dorosłego mężczyznę. Temu też wielu chce przypisać także blizny króla Dagoberta i stygmaty Franciszka, [powstałe] gdy jeden bardzo obawiał się kary, a drugi rozważał rany Chrystusa.

Doznania sprawiają także, że wielu jest przenoszonych z miejsca na miejsce przekraczając rzeki i ogień i miejsca niedostępne, kiedy mianowicie gwałtowna pożądlliwość albo lęk lub śmiałość wtłoczone są w ducha i zmieszają się z waporami [pochodzącymi od humorów], poruszają organ dotyku wraz z fantazją, która jest zasadą ruchu lokalnego. Z tego powodu członki i narządy zmuszane są do ruchu i poruszają się bezbłędnie ku miejscu wyobrażonemu, nie dzięki wzrokowi, lecz jedynie dzięki wewnętrznej sile fantazji. Siła duszy działająca na ciało jest tak wielka, że cokolwiek sama wyobraża sobie i śni, jednocześnie podnosi i prowadzi ciało. Z podziwem czytamy o innych licznych przykładach ukazujących jak rozpościera się siła duszy. Awicenna²⁵ mówił o człowieku, który doprowadzał swe ciało do paraliżu. Opowiadają o Galu Wibuszu, któremu przydarzyło się, że popadł w obłąd nie przypadkowo, lecz doprowadził się do niego z wyboru, bowiem póty naśladował szaleńców sądząc, że wściekłość jest ponętą umysłu, aż naśladowując wściekłość sam doprowadził się do niej. Również Augustyn²⁶ wspomina o ludziach, którzy kiedy chcieli przesuwali do przodu i z powrotem ściągali całą górną część głowy nie ruszając nią, i innych, którzy mieli w zwyczaju pocić się, gdzie chcieli. Wiadomo, że niektórzy potrafili wylewać obfite łzy, a o innych opowiadają, połknąwszy rozmaite rzeczy, powoli jakby z torebki wydobywają te, na które mają ochotę. I także dziś widzimy licznych, którzy naśladowują i wydają głosy ptaków, bydła, psów i niektórych ludzi w taki sposób, że całkowicie nie można [tego] rozpoznać. Z kolei Pliniusz opisuje wiele przykładów, jak kobiety zostały przemienione w mężczyzn, a i Pontanus²⁷ zaświadcza, że podobne rzeczy przydarzyły się w jego czasach pewnej młodej kobiecie Kajetanie i innej Emilii, z których każda po licznych latach małżeństwa zmieniła się w kobietę. Nie ma nikogo, kto by nie wiedział ile sama wyobraźnia może [uczynić] w duszy, jest bowiem bliższa

²⁵ Por. Awicenna, *De animalibus*, XI, XVI.

²⁶ Por. Św. Augustyn, *O państwie bożym*, XI, 16

²⁷ Por. Pontanus, *De rebus coelestibus*, XI, 16.

substancji duszy niż zmysły, i z którego powodu bardziej niż zmysły działa na duszę. W ten sposób kobiety łączą silne wyobrażenie, czy sny z najgwałtowniejszą miłością do kogoś, najczęściej za pomocą pewnych sztuk magicznych; opowiadają, że tak Medea zapłonęła miłością do Jazona we śnie. Dzięki gwałtownej wyobraźni lub rozważaniom dusza nierzadko całkowicie oddziela się od ciała, o czym mówi Celsus opowiadając²⁸ o pewnym duchownym, który ilekroć się modlił, odchodził od zmysłów i leżał jak nieżywy tak, że kiedy go szturchano i przypiekano nie odczuwał żadnego bólu i leżał nieruchomo, a głosy ludzi, jeśli były wykrzykiwane głośniej, on słyszał jakby z oddali. O tych [zagadnieniach] będziemy rozprawiać oddzielnie i szerzej w następnych rozdziałach

* * * *
* * *

przełożył Tomasz Sebastian Cieślík

²⁸ Por. Św. Augustyn, *O państwie bożym*, VI, 35.